GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 6.

№ 344

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 19 Grudnia 1828 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

W dniu 18 b. m. w uroczystość imienin Najjaśniejszego Cesarza i Króla MIKOŁAJA I, senat i wszelkie władze rządowe zebrały się w kościele metropolitalnym, błagając Przedwiecznego o długoletnie zdrowie i szczęśliwe panowanie. Celebrował JW. Arcybiskup warszawski prymas senator królestwa, a w końcu zaintonowano Te Deum. JW. minister Sobolewski prezydujący w radzie administracyjnéj królestwa, dawał obiad; wieczorem oświecono domy stolicy.

—Dnia 13 listopada r. b. przez radę administracyjną królestwa polskiego w uzupełnieniu artykułu 9 dekretu Najjaśniejszego Pana z dnia 14 (26) lutego t. r. stanowiącego jeneralny konsystorz ewangielicki królestwa polskiego, z podanych jéj w podwójnéj liczbie kandydatów na superintendentów wyznań ewangielickich, następujący mianowani zostali: 1) Karól Lauber, radca jeneralnego konsystorza ewangielickiego i pierwszy pastor gminy ewangielicko-augsburgskiego wyznania w Warszawie. 2) Jan Karól Hevelke, pastor gminy ewangielickiéj w Płocku. 3) August Modl, pastor gminy ewangielickiéj w Kaliszu. 4) Samuel Skierski, pastor gminy ewangielickiéj w Grzymale.

Zagajenie sessji publicznéj towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w dniu 15 grudnia 1828.

(Ciąg dalszy).

Sztuki piękne, siostry muz dziewięciu, równym krokiem z naukami, wiodące narody do oświaty, pomyślności i chwały, pierwszy raz od lat kilku wystawione u nas na widok publiczny, wzrost szybki brać zaczynają. Nie mówiąc o wszystkich obrazach professorów szkoły malarskiéj, tak przeszłych lat, jak i schodzącego roku, zdobiących publiczne wystawy, trudno nam jest nie wymienić obrazu Edypa JPana Brodowskiego, i pięknego nader portretu ś. p. Jmć xiędza arcybiskupa Hołowczyca. We wszystkich galerjach obrazy te znakomite trzymałyby miejsce, wszędzie i znawca i miłośnik sztuk pięknych zastanowiłby się nad niemi z rozkoszą. Kilku uczniów odznaczyło się wielę obiecującą zdalnością, zasłużyło na względy, pochwałę, nagrodę, wyznaczonéj do ocenienia dzieł tych deputacji-

(*) Nie mamy prawa w sądzeniu o płodach tych być surowemi, nie posiadamy jak gdzie indziéj galerji obrazów najprzedniejszych malarzy, gdzieby młódź nasza doskonalić się mogła, szczupłe nader są u nas zbiory rodzaju tego. Gust sztuk pięknych, nie jest u nas jeszcze upowszechnionym, co więcéj, nie jesteśmy dosyć zamożnemi w bogactwa, byśmy im dawać mogli wsparcie i zachęcenie, bez których zakwitnąć im trudno; przecież widzieliśmy i na ostatniéj wystawie pewną liczbę obrazów, portretów, wewnątrz świątyń, mianowicie PP. Hadziewicza i Zaleskiego, które w bogatszych krajach wraz nabytemi byłyby, a u nas nie nagradzają pracy, czasu, i wydatków artysty.

Instytut politechniczny, jedno z najpożyteczniejszych od odrodzenia się naszego w kraju założeń, za sprawą niegdy Staszyca, dziś następcy jego Platera, zaczyna już dobroczynne swoje rozwijać skutki. Od trzech lat ustanowiona pod dyrekcją professora Garbińskiego szkoła przygotowawcza, z jednéj strony gdy gotuje uczniów, z drugiéj wysłani do Niemiec, Francji i Anglji ukształceni poprzedniczo w uniwersytecie magistrowie, dopełniają ozdobienia swego na przyszłych professorów instytutu: celem onego będzie rozkrzewić w Polsce wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego, rękodzielnego i handlowego. Nie mogę tu przeminąć widzianych na ostatniéj wystawie dzieł rysunkowych szkoły przygotowawczéj, mianowicie ozdób architektonicznych. Deputacja oddając sprawiedliwość talentom téj pracowitéj młodzieży, radziła jéj, by dla nabycia większéj dokładności, nie z rysunków, ale raczéj z gipsowych wycisków ozdoby takowe przenosiła na papier.

W dawniejszych wiekach, wystawieni na zagony hord barbaryńskich, długo ostrzem miecza naszego zasłanialiśmy Europę, poźniéj miotani wstrzęsieniami politycznemi; dotykani klęskami, nie mogliśmy nietylko zgromadzać, ale posiadanych już zachować sztuk pięknych. Ileż mnie samemu zdarzyło się widzieć we Szwecji i gdzie indziéj, przewybornych obrazów, w gmachach Zygmuntów i możniejszych panów naszych złu-

(*) *W celu zachęcenia młodzieży do sztuk tych przykładającéj się, podała deputacja rządowi, by pewna summa wyznaczona była na zakupienie najcelniejszych obrazów krajowych artystów i formowanie z nich z czasem narodowéj galerji.*

pionych. Dopiero za powróconym nam przez niezgasłéj pamięci Alexandra I, bytem i pokojem, obudziły się przytłumione tylą nieszczęściami gorące chęci do nauk, przemysłu i sztuk pięknych. W krótce najpiękniejsze rzeźby wzory, już to nauką, już męztwem, zawsze obywatelstwem i cnotą, znakomitych ziomków naszych, ozdobią królestwo, a Polak podnosząc oczy, na te pyszne posągi, powie z rozczuleniem: *Nos quoque floruimus.*

Nie ustajemy w związkach, z członkami korrespondentami naszemi za granicą.

Kolega nasz korespondent w małéj Rossji, Piotr Koppen przysłał nam rozmaite dzieła swoje, w rossyjskim, najwięcéj zaś w niemieckim języku. W ostatnim kładzie on wiadomość o różnych pomnikach i napisach starożytnych, znajdujących się na stepach koło morza czarnego, lub między gruzami wielkiéj i bogatéj niegdyś Olbji. Obejmuje i te, które są przechowywane po różnych zbiorach, w Rossji i Polsce, również jak te, które między wielu osobliwościami kolega nasz Józef Sierakowski posiada.

W Rossyjskich dziełach swoich, noszących tytuł: *Materjały dla oświecenia historji*, zamieszcza wiadomości o mnóztwie dzieł, w sławiańskich językach, ściągających się do wszystkich okolic sławiańszczyzny, objął tym sposobem ile je mógł wyczerpać i nasze polskie. Dając wiadomość o szkołach w Rossji, oznacza początek i polskich, zostających dzisiaj za kordonem rossyjskim. Z dokładnością zatrzymuje się nad początkiem litewskiego narodu i nad różnemi literatury jego gałęziami.

Kolega korespondent nasz w Kazaniu professor astronomji JPan Simonoff, donosi nam, iż oznaczył pozycje 13tu ważniéjszych miejsc w gubernjach: Kazańskiéj, Symbirskiéj i Oremburskiéj, i poczynił obserwacje barometryczne, oznaczające wysokość rozmaitych punktów brzegów Wołgi, Kamy i Wiatki; donosi nakoniec, że skutek tych podjętych prac, towarzystwu król: nadesłać nie omieszka.

Członek nasz korespondent w Danji, pułkownik Abrahamson, przysłał nam ważny zbiór dzieł swoich: we wszystkich widać naukę i najgorliwsze obywatelstwo, o rozszerzenie oświaty w najuboższych nawet klassach mieszkańców. Panujący Danji wszechwładca, nie przestaje silną powagą swoją, tak zbawiennych wspierać zamiarów. Tak jest, wszędzie pod jakimkolwiek bądź kształtem rządu, poznano już potrzebę i pożytek oświecenia: i możeż bydź większa część naukom oddaną, jak przykłady przez samychże nam panujących wskazane. Xiąże z krwi Burbonów Aureljańskich, dzieci swoje do szkół publicznych oddaje, królewicz Szwedzki, w Upsalu nauki swe brał i skończył: Najjaśniejszy król Jmć Bawarski sam wychowany w Getyndze pierworodnego syna i następcę tronu, szkołom publicznym w Monachium powierza.

Tak jest, wszystkie trapiące ludzkość nędze, pochodzą z ciemnoty, wszystkie powodzenia, błogość ludów, chwała monarchów, w oświacie źródło swe biorą. I jestże stan, powołanie, w którymby nauka potrzebną nie była? ona wskazuje kapłanom ołtarzy, jak bozkie prawdy Zbawiciela naszego ogłaszać, ona naucza sędziego, jak bez względu na światowe widoki, stać nieustraszonym, przy bogu, sumieniu, prawdzie i prawie, ona otwiera drogę do tych odkryć w kunsztach i umiejętnościach tak silny wpływ mających na dolę człowieka, ona łagodzi umysły, ona przewodnicząc w bojach, zmniejsza ich srogość i straty, i laury mniéj krwią zbroczone podaje zwycięzcom. Ona przez boskie wieszczków natchnienia, imiona dobroczyńców narodów do nieśmiertelności przesyła, ona pendzlem zażywia płótno, wykonywa dłutem rysy tych mężów, co radą lub orężem wsławili rodzinne swe ziemie, lub walcząc w obronie jéj, chlubnie polegli. Weźmijmy wieki pogrążone w ciemnocie, porównywajmy je z wiekami oświaty, i osądźmy kiedy plemie ludzkie szczęśliwszém, swobodniczém, było: czy, gdy gruba ogarniała je niewiadomość, czy gdy je objaśniało dobroczynne światło nauki?

Straciło towarzystwo król: w półroczu tém w osobach Józefa Lipińskiego i Piotra Moliszewskiego dwóch znakomitych członków swoich; pierwszy urodzony z temi wszystkiemi cnotami, które człowieka miłym bogu, użytecznym krajowi, drogim czynią przyjaciołom i społeczeństwu całemu; im wszystkie zdolności duszy swojéj poświęcił. Oddał się on cały dozorowi nad wychowaniem publiczném. Gorliwość o wzrost nauk, litość jego ku ubogim, była bez granic, skromny, łagodny, bez nabożnictwa nabożny, słusznie o nim z Eklezjastykiem powiedzieć można: *wiara i cichość uczyniły go świętym.* Wymowniejsze usta na dzisiejszéj jeszcze sessji, pamięci jego winną oddadzą słuszność.

(Dokończenie jutro.)

ROSSJA. — *Z Petersburga 19 listopada v. s. — Najwyższy reskrypt Jego Cesarskiéj Mości do dowódzcy oddzielnego korpusu kaukazkiego, jenerała hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego.*

Zawojowanie Karsu, Achałkałaku i Hertwisu, nie położyło końca świetnym waszym dziełom i sławnym postępom. Zastępując przewagę sił roztropnością rozrządzeń i szybkością poruszeń, a waleczne swe wojsko napełniając niezachwianą ku sobie ufnością, pokonaliście zawady, nie przez nieprzyjaciół tylko, ale i przez samo przyrodzenie stawione. Torowaliście sobie drogę po niedostępnych gór pasmach i przez ciasne wąwozy; doścignęliście i samém tylko odważném uderzeniem zniszczyliście mnogie w liczbie siły tureckie, zebrane na obronę Achałcycha, i wnet potém, korzystając z owoców zwycięztwa, poddaliście orężowi rossyjskiemu tę ważną twierdzę, przedmurze Anatolji. Te nowe zasługi, pomnażając waszą sławę, zjednały dla was nowe prawo do zupełnéj naszéj życzliwości i do wdzięczności naszéj. Na ich okazanie, najmiłościwiéj mianujemy was kawalerem orderu Świętego Andrzeja apostoła pierwszego wezwania, którego znaki tu przesyłając, rozkazujemy wam włożyć na siebie i nosić podług ustaw. Przekonani jesteśmy, że ten odznaczający się dowód monarszych naszych względów na wasze dzieła, podobnież jak dawniéj zasłużone przez was nagrody, jeszcze podwoi gorliwość waszę w ponoszeniu trudów, dobro ojczyzny za cel mających. Zostajemy ku wam Cesarską naszą łaską zawsze życzliwi.

(podpi:) MIKOŁAJ.

Na okręcie Paryż, w zatoce warneńskiéj dnia 22 września 1828 roku.

AUSTRJA. — *z Wiednia 4 grudnia.* — Dnia 27 z. m.

wykonano z rozkazu J. C. Mości jeneralnego dyrektora inżenierji arcy-xięcia Jana, bardzo ważne dla wojny podziemnéj doświadczenie, zapalenia min sposobem chemicznym, bez zwykłych kiszek palnych. Użyto dla rozwiązania tego zadania, istniejącéj jeszcze w dawniejszych czasach warownéj galerji. Doświadczenie to wykonano z taką naukową wiadomością, zręcznością, i stósowną akuratnością, iż przedsiewziętemu zamiarowi, względem przedstawionego sposobu zapalenia, zupełnie odpowiadało. Dla przekonania się natychmiast po chwili zapalenia o działaniu odwrotném na galerją przez naoczne przypatrzenie się, przejęty godną pochwały gorliwośią o służbę i chęcią nauki podpułkownik baron Hauser, wraz z dwoma porucznikami Reuter i Kerestury, udał się aż do końca oświeconego poprzednio z ostrożności ganku podziemnego; lecz tam zamroczeni gazem azotycznym, który się przez obwarowanie z prawéj i lewéj strony przecisnął, bez zmysłów upadli na ziemię. Gwałtowny napływ zabijającéj téj massy tak szybko zapełnił galerją, iż pomimo obecności, zachęcenia i rozporządzeń, arcy-xiążąt Franciszka, Karóla, Antoniego i prezesa nadwornéj rady sądowéj xięcia de Hohenzollern, i po użyciu wszelkich środków nawet po śmierci dwóch minierów, pomimo bezprzykładnéj czynności officerów i żołnierzy, przed upłynieniem dwóch godzin niepodobna było nieszczęśliwe te ofiary swego powołania oddać pomocy lekarskiéj, która niestety, już nie mogła skutkować. (C. A.)

AMERYKA. — Z Kolumbji nadeszły bardzo ważne wiadomości, datowane 14 października. Część wojska w Bogota zbuntowała się przeciw Boliwarowi i omało nie zamordowała go. O to jest obszerniejsza wiadomość o tém zdarzeniu. W stolicy Kolumbji wybuchnął spisek, do którego wplątani są jenerał Santander, niedawno jeszcze drugi w Kolumbji urzędnik i jenerał Padilla; ostatni niedawno uknował podobny spisek w Kartagenie i w skutku tego siedział w więzieniu w Bogota. Zamiarem spisku było zamordować prezydenta Boliwara i zaprowadzić zmianę rządu. Ci, którzy już tyle użyli mniéj więcéj skutecznych środków, aby zniszczyć rzeczpospolitę i jéj obrońcę, podjęli najzuchwalsze przedsięwzięcie w nocy z dnia 25 na 26 września. Załoga miasta Bogota składa się z pierwszego szwadronu grenadjerów konnych, z bataljonu piechoty i brygady artyllerji. Spiskowym udało się ująć tę brygadę. Na zgromadzeniu wieczorném dnia 25 września umówiono się, iżby część artyllerji uderzyła na pałac, druga na bataljon piechoty, w części miasta gdzie kilku więźniów trzymano; trzecia nakoniec, na kwatery grenadjerów. Ci, co przeznaczeni byli uderzyć na bataljon, mieli się znowu podzielić i w tym samym czasie uwolnić z więzienia jenerała Padilla, który przeznaczony był na naczelnika powstania. Z powodu odległości i ważności punktu, zaczęli spiskowi szturmować pałac pod dowództwem kommendanta Cario, Horment, Gonzalez, niemniéj kapitanów Lopez i Wencesława Quitaivar. Horment zakłuł własną ręką trzy szyldwachy i z innemi towarzyszami przedarł się do wyższych sal, gdzie oficer ordynansowy oswobodziciela, Andrzéj Ibarra, pomimo młodości najodważniejszy stawił mu opór, aż nakoniec uderzenie pałaszem w prawą rękę, do dalszéj obrony moc mu odjęło, poczém buntownicy dostać się mogli do pokoju sypialnego prezydenta. Boliwar wybiegł na przeciw nich, ale widząc, że mu niepodobna jest bronić się samemu przeciw tylu spiskowym, zeskoczył z balkonu na ulicę i uciekł do części miasta, w któréj rozłożony był bataljon piechoty. Buntownicy mieli już wiadomość o szturmie do pałacu i rozpoczęli właśnie szturmować do koszar bataljonu; kommendant Silva, który im tam przywodził, wymierzył działo przeciw bramie, ale warty broniły swoich stanowisk mężnie i przy pomocy żołnierzy swego bataljonu, którzy z wyższych okien do napastników ognia dawali, odparły buntowników, zabrały im działo i ścigały ich w rozmaitych kierunkach. Tymczasem kilku artyllerzystów pod dowództwem kapitanów Brueno i Mendozo, przelazło przez mur dziedzińca, zastało pułkownika Boliwara w łóżku, buntownicy zabili go wystrzałem z pistoletu i uwolnili jenerała Padilla. Gdy spiskowi, którzy do pałacu szturmowali, za oswobodzicielem w pogoń się puścili, spotkali przy bramie pułkownika Ferguson, adjutanta Boliwara. Ten zacny oficer, dowiedziawszy się o rozruchach, spieszył właśnie do pałacu, i kiedy już blizko był niego, otrzymał postrzał pistoletowy w piersi z ręki komendanta Cario, który mu stopień swój w wielkiéj części był winien. Oddział pułku Vargas, do którego bataljon należał, pod rozkazami porucznika Forrealos, w obec ministra wojny, jenerała Urdinanea, jenerałów Paris, Valez i Ortega, zajął stanowisko na głównym placu, z kąd wydawano rozkazy do obrony miasta i ścigania buntowników. Tu przybiegł do nich oswobodziciel, a wszyscy oficerowie i żołnierze przyjęli go z zapałem radośnym. Dnia 26 odprawił arcybiskup uroczyste nabożeństwo z podziękowaniem za udaremnienie spisku. Właściwe władze otrzymały polecenie rozpocząć process przeciw spiskowym. Lud uzbroił się w liczbie 4,000 i pochwytał tych, którzy przed żołnierzami uciekli.

Nazajutrz wydał intendent prowincji, Piotr Herran następującą odezwę: »Mieszkańcy Cundinamary! Zeszłéj nocy miasto i cała rzeczpospolita znajdowały się na krawędzi zguby. Możnaż było myślić, iżby nawet tu, w sercu naszém, znajdowali się zdrajcy, którzyby knować mogli zamach morderczy na życie oswobodziciela? Uwiedli oni znajdującą się w mieście naszém brygadę artyllerji i za jéj pomocą wtargnęli do pokojów prezydenta, gdzie wiele krwi przelali. Ale podobało się opatrzności, iż tylko pułkownicy Fergusson i Boliwar z rąk ich polegli. Porucznik Ibarra z kilkoma innemi, raniony został w pokojach pałacu. Oswobodziciel ratował się cudownym sposobem. Uwięziono już wielu buntowników, a za zbiegłymi posłano w pogoń. Całe rozgałęzienie zbrodni będzie odkryte. Pierwszy szwadron grenadjerów konnych i bataljon pułku Vargas, w ciągu całéj nocy dowiodły gorliwości i zapału, które im jednały tylokrotnie pochwałę samych nieprzyjaciół. Artyllerja rozpoczęła zbrodnicze dzieło wymierzeniem armat przeciw koszarom i wystrzeleniem z nich, ale napaść ta zapaliła tylko odwagę wojska. Żołnierze rozproszyli buntowników i częścią pojedynczo, częścią pod dowództwem oficerów wypadli na ulice, gdzie wzajemnie winszowali sobie, że oswobodziciel ocalony został. Prezydent zwiedził w ciągu nocy wszystkie części miasta i wszędzie przyjmowano go z oznakami wzgardy dla owych zbrodniarzy. Ziomkowie, przyjaciele!

Nie sądzimy, iżby sprawcy byli obywatelami Bogoty; nie są nimi ani Horment, ani Cario, ani wszyscy ci, którzy przywodzili bandzie morderców i kierowali nią. Bogota jest wierna swoim ślubom i wdzięczna oswobodzicielowi. Bogota jest jeszcze zupełnie kolumbijską. Cóżby się stało z téj rzeczypospolitéj, gdyby zbrodnia trjumf odniosła. Bylibyśmy stracili naszą podporę, nasz węzeł przyjaźni, naszego anioła stróża. Przyjaciele, podziękujmy Najwyższemu, który ocalił Boliwara i z nim nas wszystkich.«

Tegoż samego dnia wydał Boliwar następujący dekret: »Zważywszy, że łagodność, jaka znamionowała wszystkie działania rządowe, złych ludzi do nowych i okropnych zamachów ośmieliła, że zeszłéj nocy, wojsko, któremu powierzone było utrzymanie porządku i strzeżenie bezpieczeństwa oswobodziciela, z ręką zbrojną na niego napadło i pałac rządowy w widownią mordu zamieniło, a nawet życiu naczelnika rzeczypospolitéj zagroziło; że, gdyby zbrodni zawczasu nieprzytłumiono i źle myślących nie ukarano, w krótce zupełne rozwiązanie i upadek rzeczypospolitéj, musiałyby nastąpić; że w takim razie, rząd według postanowień z d. 22 sierpnia, przez które sam ograniczyłem władzę powierzoną mi jedynie na korzyść narodu, stałby się sam winnym. Z tych powodów i na przełożenie rady stanu, stanowię: 1) od dnia dzisiejszego użyję w całéj rozciągłości i o ile okoliczności do tego mnie zmuszą, władzy, jaką mi powierzyło życzenie narodu. 2) Te same okoliczności oznaczą przeciąg trwania téj rozciągłości władzy. 3) Stosownie do tego przełoży mi rada stanu środki, jakich według niéj wymaga dobro publiczne, z zachowaniem względu na większą lub mniejszą ich nagłość etc.« (G. H)

ANGLJA. — Gazeta *Times* mówi z wielkiemi pochwałami o tegorocznym sejmie niderlandzkim. — Dnia 1 grudnia odbyło się w Londynie doroczne posiedzenie towarzystwa missjonarskiego, mającego na celu samą Anglję. Pieśni religijne rozpoczęły posiedzenie, na którém znajdowało się najwięcéj panien, albo bardzo młodych, albo bardzo starych. Towarzystwo rozdało od roku 1826, 5,000 religijnych dyssertacji pomiędzy najgorszą klassę mieszkańców. Wydatki w tym przeciągu czasu, wynosiły 19 f. s., a dochody tylko 16 f. s. tak, iż towarzystwo zaciągnęło u kassjera 3 fs. długu.—»Żyjemy, mówi pismo *Examiner*, w wieku politycznych sprzeczności. Nie upłynęło jeszcze 12 miesięcy, jakieśmy się cieszyli, ze zniszczenia floty tureckiéj pod Nawarynem. Wyraz *niepomyślne zdarzenie* użyty w mowie króla, niepodobał się, a nazwanie Turków *naszymi dawnymi sprzymierzeńcami*, oburzało wielu. Późniéj uczuliśmy politowanie dla Porty i obawiamy się, iżby Europa nie straciła tak zajmującego mocarstwa niewiernych. Dawniéj nauczano nie mieszać się do spraw cudzych, teraz ganimy ministrów, że nie przywrócili porządku w Portugalji. Dawniéj spoglądała oświata wzrokiem nieprzyjacielskim na ducha zabobonnego; od niedawnego czasu ujmują się światli ludzie za Irlandczykami. Dawniéj potępiano kluby polityczne, jako dzieci szatana i jakobinizmu, teraz mamy przecie kluby brunszwickie. Dawniéj xiąże Wellington był u nich wzorem polityka i wojownika, teraz zgromadzenia publiczne muszą miéć nad nim dozór. Część Torysów zagniewana jest na kluby, które chcą rozkazywać pierwszemu ministrowi i krzyczy na nie, nie dla tego iżby pragnęła dobra narodu, ale, że się obawia rozwinięcia siły narodowéj. Brunszwicy grają na téj widowni najsmutniejszą rolę. Przeciwnie pan Okonnel, podobnie jak Szekspira Marcutio, więcéj mówi w jednéj minucie, niż uskutecznić może w przeciągu całego miesiąca; zagrażanie buntem z jego strony, jest niczém więcéj, tylko figurą retoryczną.»— Niedawno odbyło się w Londynie posiedzenie klubu *prawdziwych Górali*, który ma na celu nieść pomoc starym i nieszczęśliwym Szkotom i kształcić starożytny język szkocki i obyczaje Górali. — Gotowizna w Londynie bardzo się przerzedziła od niejakiego czasu, a liczba niemających roboty pomnaża się codziennie. — *Goniec* oddaje wielkie pochwały talentom i publicznemu życiu zmarłego hrabiego Liverpool. Od początku zawodu swego stronił on od zwyczajnych zatrudnień życia pospolitego, nie znajdował żadnego upodobania w uciechach, za któremi inni ubiegają się z taką żądzą i uważał dni swoje jako dar, udzielony mu pod warunkiem poświęcenia ich całkowicie na usługi ojczyzny. (G. H.)

FRANCJA.— Ze Smyrny otrzymano ważną wiadomość, że Francuzi popłynęli zająć wyspę Chios. — Z Madrytu donoszą, że wielkorządca gibraltarski ogłosił blokadę portu tangierskiego, z powodu iż cesarz marokański za zabrane statki angielskie, sprawiedliwego wynagrodzenia odmawia. — Podług gazety codziennéj nadzwyczajny goniec z Lizbony do Paryża przybyły, przywiózł wiadomość, że zdrowie Don Miguela dnia 26 listopada nie pogorszało się. — Gazeta Francji nazywa dziennik ministerjalny, wychodzący pod tytułem Messager des Chambres, najnędzniejszém pismem, jakie kiedy bądź wychodziło. — Nie potwierdza się pogłoska o zmianie ministrów francuzkich; owszem dziennik ministerjalny zapewnia, że nigdy pomiędzy nimi nie było większéj jak teraz zgody.

NIEMCY. — Z rozporządzeń rejencji wrocławskiéj i władz w Budziszynie na początku listopada, z powodu zarazy bydła w Galicji i Szlązku austrjackim z Multan przeniesionéj, wydanych, przez które zabroniono z Czech sprowadzać bydło, owce i trzodę, niemniéj skóry, wełnę i inne artykuły, zarazę rozszerzyć mogące, wnosić można, że pogłoski o zarazie bydła w Galicji i Szląsku austrjackim nie były bezzasadne. Podług listów handlowych z Czernowic, nie ustała jeszcze potrzeba podobnych środków ostrożności. (G. B.)

Doniesienie spadkowe.

Pezez śmierć Wincentego Jaworskiego właściciela kapitału, 10,400 *złtp. z procentem na dobrach Prędocinku i Długojowie w powiecie radomskim województwie sandomierskiém położonych, hipotecznie w dziale IV pod Nrem* 2 *i* 6 *ubezpieczonego, na dniu* 8 *czerwca* 1824 *r. nastąpioną, ogłasza się po raz trzeci wiadomość otwarcia spadku z wyznaczeniem terminu rocznego na dzień* 18 *czerwca* 1829 *r. godzinę* 10 *ranną w kancellarji hypotecznéj województwa sandomierskiego przed niżéj podpisanym rejentem, końcem zgłoszenia się wszystkich interesowanych w myśl prawa hypotecznego z dnia* 26 *kwietnia* 1818 *roku zapadłego.— Radom dnia* 10 *czerwca* 1828 *roku.* — Jabłonowski R. K. Z. W. S.

Dziś dołącza się tabella wygranych numerów w 5t éklassie 34tej loterji.